

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«

Z dodatkami »GOSPO NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

*Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.*

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostrp., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Heleny kr.
Jutro: Dezyderyusza.
Pojutrze: Joanny wdowy.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 3 57 zach 7 57
Jutro: » 3 56 » 7 58
Pojutrze: » 3 54 » 7 59

Lud polski a nowy biskup warmiński.

Cała dyecezya warmińska z wielką radością przyjęła swego nowego pasterza najprzew. ks. biskupa Augustyna Bludaua. Nowy nasz biskup jest jako uczony bardzo poważany i znajduje się w sile wieku. Dlatego dyecezya warmińska pokłada w nim słuszenie wielkie nadzieje; a przecież potrzebny jest dyecezyi naszej energiczny biskup dzisiaj więcej, niż w innych czasach, bo z wszystkich stron na naszą katolicką Warmię napadają wrogowie kościoła. My katolicy w Prusach Wschodnich otoczeni jesteśmy zupełnie ewangelikami, katolików w całej prowincji jest około 250 tysięcy, a innowierców milion i 700 tysięcy. Wdzierają się cni zewsząd na Warmię katolicką, a rząd posyła na Warmię wielką liczbę protestanckich urzędników. Ale niech tylko katolicki Warmięk się okupi gdzieś w stronach luterskich, lub niech tylko katolicy rozproszeni między ewangelikami pobudują sobie kościółek lub kaplicę, to wtedy pastory protestancy robią wielkie krzyki, przekreślają wszystko i przedstawiają rzeczy te w świetle zupełnie fałszywym.

Zyjąc w tak ciężkich czasach, cieszymy się my katolicy polacy, że dyecezya nasza ma znowu na czele biskupa, a to męża tak wybitnego. Jednak radość nasza nie może przytłumić zupełnie uczucia pewnego lęku. Cieszymy się, że znowu mamy arcybiskupa i żyjemy mocną nadzieją, że dyecezya nasza pod jego rządami zwycięsko odeprze wszystkie ataki naszych wrogów. Jednak polska dusza ludu naszego, uciskana i dręczona przez rząd, przez Niemców ewangelików i hakatystyczną część Niemców katolickich, z pewnym niepokojem pyta się: »Czy nowy biskup będzie ojcem też dla ludu polskiego?« — My polacy Warmiacy walczymy w dyecezyi naszej ramię przy ramieniu z niemieckimi katolikami. Polska pobożność, polska religijność są znane w całej Europie. Ojcowie nasi wylali całą miazgę krwi w obronie św. wiary naszej; pierś ich tworzyła mur obronny dla całego świata katolickiego. O ten mur mężów polskich rozbiła się potęga pogańskich hord tatarskich, które z Azji przybyły, aby cały świat zawojować. Nasi ojcowie odparli też olbrzymie wojska tureckie, które przez Polskę chcieli przedrzeć się do krajów niemieckich, francuskich, włoskich i innych, aby podbić całą Europę. Od Polski odparci spróbowali przejść przez kraje węgierskie do środkowej Europy, ale polskie miecze im drogę zagroziły; bo na prośby cesarza niemieckiego i ojca św. nasz król Jan Sobieski z swym wojskiem aż pod Wiedniem i tam w wielkiej bitwie zwyciężył armię turecką, wybawiając przez to cały świat chrześcijański a przede wszystkim Niemców przed niewolą turecką. Gdyby nasi ojcowie nie byli zwyciężyli Turków pod Wiedniem, Niemcy i inne narody dziśby może jęczały pod jarzmem tureckim. — Jak w czasach wolnego państwa, tak też później byliśmy zawsze i jesteśmy wiernymi synami kościoła katolickiego. Ojciec

święty też, gdzie mógł, tam nas bronił od krzywdy naszych wrogów i pocieszał nas w naszej smutnej doli. Wszak powiedział wielki papież Leon XIII. do pielgrzymki polskiej, która złożyła mu hołd od naszego narodu: »Polonia semper fidelis«, to znaczy: »Polska zawsze wierna«. — Dziś nie tylko w krajach polskich lud nasz chwali Pana Boga i okazuje swe przywiązanie do św. kościoła katolickiego, lecz idąc za chlebem w obce kraje, także w ziemiach luterskich, mianowicie niemieckich, duńskich i innych okazuje się tak religijnym, że się dziwią temu nawet innowiercy.

Mimo polskiej religijności i mimo naszego przywiązania do kościoła katolickiego, musimy w Prusach już od dłuższego czasu z smutkiem patrzeć na to, jak niektórzy katolicy dostojnicy kościelni występują przeciwko nam. Widzimy, że część niemieckich księży katolickich zwalczą nas, nie będąc dla polskich parafian dobrymi pasterzami, lecz najemnikami. Ci księża niemieccy czynią to ustępując protestanckiemu rządowi pruskiemu; bo dziś nawet część duszpasterzy niemieckich przesłanknęła hakatyzmem. Tacy księża germanizatorowie chcą wydrzeć ludowi polskiemu mowę jego ojczystą, zaprowadzają kazania niemieckie i zakładają fereiny niemieckie w polskich parafiach. Nawet biedną dźwiatwę naszą, tak już resowaną przez szkoły pruskie, wpychają do gromady niemieckich dzieci i uczą ją po niemiecku nauki religii. Księża ci powinni pamiętać, że każde dziecko, jeśli ma się dobrze nauczyć religii, musi pobierać naukę religii w ojczystej mowie. Niestety w dzisiejszych czasach mamy już niemało księży germanizatorów w wszystkich dyecezyach, w których niemieccy księża są w większości i rządzą dyecezyą. Na polskiej Warmii mamy duszpasterzy, którzy zapominają, że przed Panem Bogiem są wszyscy równi, że więc polska mowa ma w kościele równe prawa jak niemiecka, że polskie dzieci mają prawo do polskiej nauki religii i że ksiądz w polskich parafiach nie powinien wprowadzić niemieckie kazania, gdy ludności niemieckiej nie ma wcale. Niech w takich parafiach ta mała garstka Niemców słucha słowa Bożego w polskiej mowie, tak jak lud polski to czynić musi w miejscowościach, gdzie jest mało Polaków. Nie możemy też pominąć milczeniem, że otrzymujemy czasem księży, którzy ledwie kilkanaście słów umieją po polsku. Księżom germanizatorom przypominamy, że nie lud jest dla księdza, lecz ksiądz dla ludu i że łaska rządu i starania się o wysoką karierę nie należą do powołania kapłańskiego. Św. Paweł apostoł, który jako apostoł pewnie najlepiej wiedział, jakie są obowiązki kapłana, mówi w liście do żydów: »kapłan z ludzi wzięty dla ludzi bywa postanowiony wtem co do Boga należy: aby ofiarował dary i ofiary za grzechy.« A więc nie germanizować lecz Bogu służyć i dbać o zbawienie dusz polskich i niemieckich bez różnicy narodowości.

W naszej dyecezyi niestety nietylko niektórzy duszpasterze na polskiej Warmii są wrogami wszystkiego co polskie, lecz też w Fromborku niektóre osobistości są na-

szymi zaciętymi nieprzyjaciółmi. A przecież też od księży kanoników i innych dostojników kościelnych żąda Pan Jezus, aby każdego swego bliźniego kochali jak siebie samego.

Ponieważ tak smutne pamiętamy wypadki w dyecezyi warmińskiej, więc też, witając nowego arcybiskupa, jednak nasuwa nam się pytanie, czy on też dla nas polskich katolików prawdziwym będzie ojcem, czy będzie miał serce dla ludu polskiego i odczuje krzywdy, jakie nam się dzieją? Dotychczas nasz ks. biskup nigdy nie występował przeciwko ludowi polskiemu, a podobno nawet umie trochę po polsku. Składamy więc nowemu naszemu arcybiskupowi serdeczne nasze życzenia, aby rządził szczęśliwie dyecezyą przez długie lata w ciężkich czasach dzisiejszych, na chwałę Bożą i św. kościoła katolickiego i wyrażamy nadzieję, że nie pozwoli na to, aby w kościele lud polski traktowano po macoszemu.

Niemcy i Ameryka.

Ostatnie dyplomatyczne zwycięstwa niemieckie, świadczące o stanowczej przewadze cesarstwa Hohenzollernów na kontynencie europejskim, zwróciły na siebie baczność uwagę Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki. Potężna Unia północno-amerykańska, biorąc udział w polityce wszechświatowej, ale tylko wtedy, jeżeli kwestya europejskie zwracała dotąd mniej uwagi i dopiero ostatnie wypadki obudziły czujność amerykańskich mężów stanu. Prasa angielska notuje z zadowoleniem, że w unii amerykańskiej zaszła radykalna zmiana co do poglądu na stosunki unii do kwestyi europejskiej wogóle, a przewagi Niemiec w Europie w szczególności.

Cesarz Wilhelm II wysiłał się zawsze na zdobycie sobie sympatyj amerykańskich. Amerykanie przyjmowali te starania dosyć chłodno, ale między dwoma państwami panowały stosunki dosyć przyjazne. Stany Zjednoczone, zaniepokojone wzrastającą na oceanie Spokojnym, który uważają za morze swoje, potęgą Japonii, nie mieli czasu przyglądać się bacznie rozwojowi stosunku po drugiej stronie oceanu Atlantyckiego. Ale zjawił się zatarg bałkański, który przez kilka miesięcy zagrażał wojną całej Europie. Amerykanie, śledząc rozwój zatargu, spostrzegli wiele nowych rzeczy, obchodzących ich bezpośrednio.

W Ameryce zrozumiano dobrze, że podstawą wszystkich powikłań politycznych w Europie, jest współzawodnictwo Anglii oraz Niemiec, które toczą bój o panowanie ekonomiczne nad światem i praktyczni Amerykanie spostrzegli, że nie mogą być tylko obojętnymi widzami tej walki.

Dzisiaj już Niemcy zdobyli sobie panujące stanowisko w handlu z Ameryką Centralną i Południową. Wywóz niemiecki do tych krajów przenosi znacznie wywóz angielski i Stanów Zjednoczonych.

Przeto Ameryka zadala sobie pytanie,

jaki będzie jej stosunek do Niemiec, jeżeli Niemcy zwyciężą Anglię. Odpowiedź wypadła bardzo niepomyślnie i zaniepokoiła bardzo opinię publiczną w unii. Zaczyna przeważać przekonanie, że stanowcza przewaga Niemiec w Europie i pokonanie Anglii, zagraża bezpośrednio interesom unii. Niemcy po opanowaniu rynków angielskich zwrócą całą swą potęgę przeciwko Stanom Zjednoczonym i zaszachują decydujące ich położenie na kontyngencie amerykańskim. To też prasa amerykańska, która nie dawno jeszcze mówiła niechętnie o proponowanych przez dawnego prezydenta Roosevelta zbrojeniach morskich, obecnie dowodzi potrzeby szybkiego powiększenia floty wojennej na oceanie Atlantyckim. Zaczęto mówić o niebezpieczeństwie niemieckim, wobec którego rzekome niebezpieczeństwo japońskie schodzi na plan drugi. Rozlegają się nawet liczne głosy, żądające, ażeby całą flotę amerykańską, która wróciła niedawno z podróży naokoło świata, utrzymać na oceanie Atlantyckim, pozostawiając ocean Spokojny zupełnie bez obrony.

Oczywiście, Anglia stara się pomagać temu kierunkowi opinii amerykańskiej. Prasa angielska zaręcza, że Ameryce nie grozi żadne niebezpieczeństwo ze strony Japonii, która, pomimo wszystkich zakusów niemieckich jest i pozostanie wierna sojuszowi z Anglią, a Anglia nigdy nie pozwoli na krzywdę bratniego narodu; natomiast wspólny interes narodów anglo-saskich wymaga większego zbliżenia się dla obrony wobec nacisku germanizmu. Wogóle z obu stron odzywają się głosy za zawarciem porozumienia między Anglią a Stanami Zjednocz. Należy mniemać, że rządy obu państw, a szczególnie angielski, zrobią także odpowiednie kroki w celu zbliżenia politycznego obu narodów.

Bez względu na rezultaty, nowy zwrot opinii amerykańskiej świadczy wymownie o tem, jaką nieufność budzi wszędzie polityka niemiecka.

Co tam słyhać w świecie?

— Odroczenie parlamentu. Na poniedziałkowym posiedzeniu konwentu senio-

LEKARZ OBLAKANYCH.

330) Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Spojrzał na doktora V... i wydawało mu się, że i on także nie zupełnie pewnym jest siebie.

Fabrycyusz, nie dostrzegając oznak niewiary, nie mógł podejrywać strasznego oskarżenia jakiego był przedmiotem. Jego skromne a naturalne zachowanie się powiększało coraz bardziej wątpliwość w umysłach trzech lekarzy. Zbliżył się do Joanny i zaczął się w nią wpatrywać.

— Zdaje mi się, że od dwóch dni zmieniała się bardzo — rzekł — ale może i mi się tylko zdaje...

— Nic nie zdaje się panu — odpowiedział Grzegorz Vernier, jest istotnie bardzo zmienioną, bo przeszła ciężkie ataki. To, co sprowadziło rozum, mogło łatwo śmierć spowodować.

— Niebezpieczeństwo już minęło?...

— I jak się zdaje, nie powróci...

— Oby Bóg pana wysłuchał! Ciotka śpi w tej chwili?...

— Spi, a ten sen, konieczny naszym zdaniem, przedłużył się kilka godzin pod wpływem narkotyku, domieszanego do napoju.

Fabrycyusz pochylił się nad chorą i pocałował ją w czoło.

— Oby Bóg dał, żeby uzdrowienie tej pocziwej duszy jak najprędzej nastąpiło.

Jedynie przyrzeczenie, dane Grzegorzowi, powstrzymało Paulę od wykrzyku: — Słuchaj, doktorze słuchaj, co mówi ten, którego posadziliście niegodnie o zadawanie trucizny Joannie. Postąpiliście i nikczemnie i niedorzecznie!...

rów parlamentu uchwalono, że w wtorek dn. 18 obrady parlamentu odroczone zostaną do dn. 15 czerwca. Komisya finansowa ma w tym czasie dalej obradować nad ustawami podatkowymi z wyjątkiem tygodnia około Zielonych Świątek. Sekretarz skarbu Rzeszy, p. Sydow chciał parlamentowi przedłożyć nowe podatki pośrednie na zapalki i kawę — dn. 8 i 9 czerwca a nowy projekt podatku od majątku dn. 16 czerwca, lecz konwent na to się nie zgodził i uchwalił aby nowe te podatki przedłożone zostały w plenum parlamentu równocześnie dnia 16 czerwca.

— Straszne nieszczęście kolejowe wydarzyło się w Alzacyi pod Mülhuza. Pociąg pospieszny w pełnym pędzie wpadł na poprzednio wykolejony pociąg towarowy. Sześciu urzędników kolejowych i 1 podróżny zostało zabitych, a 15 osób odniosło rany. Szkoda materialna jest wielka, mianowicie też dla tego, że bezpośrednio po nieszczęściu cały pociąg stanął w płomieniach.

— Ze swych afrykańskich posiadłości nie mają Niemcy doprawdy żadnego szczęścia. Przy rewidowaniu rachunków wydatków pokazało się, że starszyzna urzędnicza na ziemiach niemieckich w Afryce szafuje pieniędzmi, jakby to był lód. Na wydatki biurowe w Kamerunie a więc na atrament pióra, ołówki, papier do pisania itd., wyzna- czył parlament niemiecki na rok 1908 10 tysięcy marek, tymczasem urzędnicy tamtejsi wydali 39 870,69 marek.

— Zmniejszony wywóz niemiecki. Według statystyki urzędowej w roku 1908 wywieziono z Niemiec towarów za morze za 6 miliardów 398 milionów 500 tysięcy marek, czyli za blisko 447 milionów marek mniej, niż w roku 1907.

— W Chinach zamordowano dwóch podróżników niemieckich, dr. Brunhubera i Schmitza. Rząd niemiecki będzie się od rządu chińskiego domagał za nich zadosyćuczynienia, przede wszystkim dla samego przykładu, ażeby chińczycy szanowali w przyszłości Europejczyków więcej i nie mordowali ich.

Dała słowo, więc milczała. Ale w duszy cieszyła się już tryumfem nad oskarżycielami.

Stary profesor myślał sobie!

— Albo jest niewinnym, albo jest wyjątkiem pomiędzy potworami...

— Czy zjesz z nami śniadanie, panie Fabrycyuszu? — zapytała Paula.

— Nie, proszę pani.

— Dla czego?

— Ważne osobiste interesa wzywają mnie do Paryża, ale powrócę na południe, ażeby zobaczyć kuzynkę Edmę i dowiedzieć się jeszcze o zdrowiu ciotki...

— Czekamy na pana — rzekł Grzegorz.

Siostrzeniec bankiera pocałował Paulę w rękę, pożegnał doktorów i wyszedł z pokoju.

Zaledwie drzwi się za nim zamknęły, panna Baltus zapytała z pewną gwałtownością:

— I cóż?... Jeszcze o nim wątpicie?...

— Poczekajmy, proszę pani — odpowiedział Grzegorz. — Niech przejdzie noc dzisiejsza...

— Dobrze! — odrzekła pogardliwie Paula. — Poczekajmy. — I wyszła.

XXV.

— Kochany, sławny profesorze — wykrzyknął Grzegorz po zniknięciu panny Baltus — i ja cię zapytuję z kolei, czy Fabrycyusz Leclere może być winnym i czy należy go nam posadzać?...

— Widziałeś marynarza zeszłej nocy? — zapytał uczony.

— Nie, lubo czekałem na niego... Miał przynieść dowody innych zbrodni. To, że się nie pokazał, nasuwa mi podejrzenie, że wszystko, co mówił, kłamstwem było.

— Nie spiesz się z sądem, kochany chłopcze... tak samo, jak poradziłaś pannie Baltus, ja ci radzę: czekajmy!...

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W Sambii urządza się nowa posada duszpasterska i to najprzód zamieszka kapłan w Fischhausen, gdzie już najęto lokal do odprawiania nabożeństwa. Skoro budowa kościoła Matki Boskiej Gwiazdy Morza w Pilawie będzie ukończoną, przenie się ksiądz dotamtąd.

Francya. Katolicy francuscy obchodzili coroczną pamiątkę Dziewicy Orleańskiej w tym roku z większą okazałością niż dawniej z powodu jej policzenia w poczet błogosławionych.

— Biuro „Straży“ w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedziele i święta od godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

Dr. Tadeusz Jaworski.
Biuro „Straży“.

Rodzice polscy! Uczyście dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwa swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 21-go maja 1909.

— Ważne dla naszych Czytelników! Według najnowszego rozporządzenia naddirekcyi pocztowej w Królewcu nie wolno będzie odtąd w obwodzie wymienionej naddirekcyi z poczt pomocniczych (Posthülfsstelle) gazet, które kto trzyma, odbierać. Gazety wolno będzie odbierać w przyszłości tylko z poczt i agentur pocztowych (Posamt u. Postagentur). Kto więc dotąd z pomocniczej poczty Gazetę odbierał, powinien w przyszłości zapłacić 24 fen. więcej, a będzie mu listowy Gazetę w dom nosił.

Po wyjściu z domu waryatek, do którego przybył prosto z dworca kolei lyońskiej, Leclere kazał się zawieźć do willi Neuilly. Został tam wszystko w zupełnym porządku, jak się spodziewał tego. Jednego tylko zdziwiło, brak mianowicie wszelkich wiadomości. Przypominamy sobie, że kazał był kamerdynerowi telegrafować do siebie o przybyciu do Hawru. Mleczanie nie niepokoilo go za bardzo boć telegram lub list nadejść mógłby lada chwila.

Kazał podać śniadanie, którego nie tknął prawie, przeszedł do swego pokoju, rzucił się na fotel i zaczął rozmyślać.

— Doprawdy, wszystko to, co się dzieje w Auteuil, wydaje mi się dziwnym niewytłómaczonym, podejrzanym prawie. Na- lalem Joannie tyle trucizny, ile było potrzeba do jej otrucia. Ostatnia doza powinna była zrobić swoje. jakimże więc sposobem żyje jeszcze?... Cóż to za nadzwyczajny wypadek?...

Wstał z fotelu, otworzył bibliotekę i zaczął przeglądać dzieła, traktujące o truciznach. Przerzucił kartki, aż doszedł do rozdziału »Datura stramonium«. Z największą uwagą przeczytał cały ten rozdział i doszedł do przekonania, iż to, co uczynił, powinno było koniecznie śmierć spowodować. Nagle zagryzł wargi, zmarszczył czoło a wielkie krople potu wystąpiły mu na skronie. Poszukał paragrafu, traktującego o zastósowaniu stramonium w waryacji.

Autor objaśniał w sposób jasny i dokładny, że stramonium, zadawane w małych dozach, działa bezwarunkowo na system mózgowy, a na poparcie dowodzenia, przytaczał kilka przykładów w których lek niebezpieczny spowodował powrót rozumu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

— Szan. Czytelników naszych prosimy o dostarczenie nam wiarogodnych wiadomości ze swej okolicy, bądź to listownie, bądź ustnie. Wyłożone na ten cel portoryum chętnie wrócimy. Kto nie umie się szeroko rozpisywać, niech krótko a wyraźnie napisze co się stało, poda datę i nazwiska, to redaktor już sformuje wiadomość. Światlejszych czytelników prosimy też o częstsze nadsyłanie korespondencji. Do opisywania jest wiele, lecz redaktor o wielu rzeczach nie wie, przeto trzeba o wszelkich ważniejszych sprawach redakcyi donosić, aby można takowe w Gazecie omówić.

— Miejsce zmarłego miernika katastrofego Lehwalda obejmie z dniem 1 sierpnia kontroler katastrofowy pan Gesegner z Zadzorka.

— Weterani wojenni z roku 1870 i 71, którzy dotychczas zapomogi weterańskiej (20 mk. na rok) uzyskać nie mogli, wnoszą petycję do parlamentu i proszą w tym celu wszystkich swych towarzyszy o bezzwłoczne zgłoszenie się z podaniem swego dokładnego adresu pod adresem: F. Grochowalski Wągrówiec — Wongrowitz.

— Wieś rycerska Karolewo pod Kotońmierzem, wspaniale odbudowana, 1300 mórg znakomitej ziemi, dotąd od niepamiętnych czasów zawsze w rękach niemieckich, przeszła mocą kupna z rąk Niemca p. Schroedera na własność »Domu Bankowego Drwęski & Langner (Marcin Biedermann) w Poznaniu«. Zdanie gospodarstwa już nastąpiło. Karolewo będzie sprzedane w całości lub też podzielone pomiędzy przysięgających licznych gospodarzy polskich.

Na czerwiec

zapisywać można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach za 34 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego za 42 fen. Czytelników naszych prosimy usilnie, aby bezustannie agitowali w kole swych znajomych za »Gazetą Olsztyńską«. Prosimy też o nadesłanie nam adresów takich rodaków, którzy dotąd »Gazety Olsztyńskiej« nie znają, byśmy im mogli posyłać Gazetę na próbę.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Wartembork.** Wtorkowy jarmark kramarski był bardzo kiepski. Sprzedający zapewne nawet na swe koszta nie wyszli, gdyż kupujących przybyło bardzo mało. — Miasto nasze otrzyma wkrótce kanalizację. Odnośna komisya bawiła w tych dniach w Moragu, gdzie oglądała tamtejsze urządzenie kanalizacyjne, które ma być wzorem dla naszego miasta.

* **Dąbrówno** Pomiędzy kilku robotnikami z zagranicy wybuchła w tych dniach czarna cspa. Zastosowano natychmiast wszelkie środki celem zapobieżenia szerzeniu się choroby.

* **Reszel.** Złodzieje włamali się w nocy do kupca Holza. Wylamali drzwi do stajni i weszli. Musiano ich jednak spłoszyć, gdyż nic nie zabrali.

* **Wielbark.** W Radzinach spaliło się zabudowanie gospodarza Blaurocka. Ponieważ budynki były licho, a inwentarz wcale nie był zabezpieczony, ponosi gospodarz wielkie straty. Ogień wzniecił podobno dzieci bawiące się zapalkami.

* **Gralewo** w powiecie niborskim. Gospodarzowi Knafflowi zdechły w krótkim czasie 2 świnie, 2 konie i 1 krowa. Strate wziął sobie tak do serca, że poszedł do lasu i powiesił się. Wójt Maysłowski zobaczył go w lesie wiszącego i odciął wisielca. Pomimo że był już sztywny, udało się wójtowi przywołać go do życia.

* **Jańsbork.** Dnia 7 maja b. r. upłynęło 60 lat od śmierci znanego i zasłużonego przyjaciela mazurów ks. Gustawa Gizewiusza. Pastor Gizewiusz urodził się w Jańsborku w r. 1810 z rodziców niemieckich. Sam czuł się w początkach również memcem. Polaka zrobiła z niego dopiero żona, również mazurka, która przez

czytanie książek polskich zrobiła się gorącą polską patriotką. Gizewiusz pokochał lud polski na Mazurach, i starał się gorliwie o to, ażeby zaszcześcić w nim przywiązanie do ojczystego języka. Największe położył zasługi przez to, że przez kilka lat wydawał w Etku »Przyjaciela Ludu«. Było to w tych stronach pierwsze naówczas pismo polskie. Miał Gizewiusz tę pociechę, że posiew jego polski na Mazurach padł na urodzajną glebę. Wskutek czytania tego pisma rozbudziła się na Mazurach dusza polska. Pastor Gizewiusz umarł w Ostródzie gdzie był pastorem, w roku 1848 w 38 ledwie roku życia, oplakiwany nie tylko przez swych współrodaków mazurskich, ale przez cały naród polski.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Sztum.** Koszykarz Franciszek Dembler z Parparów, utonął w drodze z Malborka, dokąd wyjechał czolnem za zakupem witek. Przy dobijaniu do brzegu uderzył tak silnie czolnem, że wyleciał z niego głowa na dół i już się więcej na powierzchnię nie pokazał.

* **Jabłonowo.** Pomiędzy Melnem a Nicwaldem zauważył na szynach palacz jadącego pociągu dwa wielkie kamienie, dwie duże śruby i 4 duże żelazne płyty. Przeszkodę wczas usunięto. Jako sprawcę zamachu aresztowano 20 letniego Jana Rakowskiego z Grupy.

* **Eiblag.** Tutejszy sąd przysięgłych skazał dn. 18 b. m. robotnika Heina z Malborka na śmierć. Tenże zabił w dniu 20. stycznia nożem drugiego burmistrza, dra Kuntze w biurze magistrackiej, gdy nie chciał mu podwyższyć pobieranego z kasy miejskiej wsparcia. O sprawie tej, swego czasu donosiliśmy. H. jest człowiekiem gwałtownym, był już kilka razy karany, a ma 5 cioro dzieci.

* **Puck.** Uczeń piekarski Józef Starzyński napadł niedaleko rzeki pewną kobietę ze Smarzewa i bił ją jakimś narzędziem dopóty, dopóki nie straciła przytomności. Przedtem przestraszona kobieta oddała mu dobrowolnie swe pieniądze. Rabuś zamierzał nieszczęśliwą wrzucić jeszcze do rzeki, z obawy jednak przed ludźmi nadchodzącymi uciekł. Przyaresztowano go w chwili, gdy siedział spokojnie na ławce przed domem swego pracodawcy.

* **Chojnice.** Strażnika kolejowego Brüssau'a najechał pociąg. Nieszczęśliwy odniósł niebezpieczne okaleczenia. Przewieziono go do domu chorych, gdzie trzeba będzie odjąć mu prawą nogę.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Leszno.** Podczas uprawy roli w okolicy Kraszna natrafił pewien posiadziciel na kamień przeszło 5 metrów długi, do rozsadzenia którego spotrzebowano 5 funtów prochu. Ułamki tego głazu przewieziono w inne miejsce a napełniono nimi 30 wozów. Opodal kamienia znaleziono wiele kości i stary garnek gliniany, lecz zabytki te nie zostały należycie ocenione i zgięty.

* **W Inowrocławiu** przyszło we wtorek po południu na placu Klasztornym do wstrząsającej nerwy sceny. Młody człowiek, pędzący ulicą, wyciągnął nagle rewolwer z kieszeni i strzelił do pewnego człowieka, ścigającego go. Jest on z zawodu kielnerem i przybył niedawno do Inowrocławia do pewnego hotelu, gdzie z gośćmi i gospodarzem wypróżnił kilka butelek wina za łączną ceną 40 marek. W trakcie pijatyki rozochociwszy się wyjął rewolwer z kieszeni i z pustoty strzelił 6 razy w podłogę. Skorzystawszy ze sposobności, że zona restauratora na chwilę lokal opuściła, wyjął z niezamkniętej kasy przeszło 20 marek. Powracająca właścicielka zastawszy go tuż przy kasie, powzięła podejrzenie, a skostatowawszy brak pieniędzy, dopominała się o z rot tychże przywołując pomoc celem pochwycenia złodzieja. Za uciekającym puściła się pogoń, której udało się go ubez władnić i odstawić do więzienia sądowego.

Z obczyzny i zagranicy.

* **Hessler.** Tow. św. Floryana podaje członkom do wiadomości, iż przyszłe ze-

branie odbędzie w niedzielę 23 bm. zaraz po sumie, wpół do 12 tej przed południem. Po południu bierze Towarzystwo udział w uroczystości poświęcenia chorągwi Towarz. św. Stanisława w Szalce. Wymarsz o godz. 3ciej ze sali posiedzeń. Członkowie powinni się stawić w czapkach i odznakach. Liczny udział pożądany. Jan Piekarski, sekretarz.

Rozmaitości.

Jak kto umiera. Królowie i książęta schodzą z tronu.

Trębacze, aktorzy, mowcy, milkną na zawsze.

Wielcy i mali żydzi przechodzą na łono Abrahamowe.

Kapcy, bankierzy, rachmistrze liczą się z ostatnią minutą.

Podróżni pielgrzymi kończą swą podróż.

Właściciele domów przenoszą się do domów wieczności.

Sędziowie i prokuratorzy zostają wezwani na sąd Boży.

Doktorzy, aptekarze i felczerzy odchodzą tam gdzie żadnych niema chorób i boleści.

Rejenci i notaryusze spełniają ostatni akt śmiertelny.

Dłużnicy oddają dług... naturze.

Aktorzy i komedyanci odgrywają ostatnią rolę.

Ubodzy przenoszą się do lepszego życia. Zapalaczom lamp życie gaśnie.

Pijacy żegnają się na zawsze z kieliszkiem.

Samochód dla Papieża. Jak donoszą z Rzymu kilku pielgrzymów amerykańskich ofiarowało Papieżowi samochód, zbudowany specjalnie do jazd spacerowych w ogrodach Watykanu. Samochód typu »landollette« jest zewnątrz polakierowany na czarno, wewnątrz zaś ma pokrycie z atlasu białego. Na drzwiach znajduje się herb papieski. Samochód kosztował 29,000 lirów.

Od redakcyi.

(—) Do Gelsenkirchen. Zagadki umieszczamy po kolei tak, jak je nam czytelnicy nadsyłają. Pańskie również będą umieszczone. Tylko trochę cierpliwości.

(—) Do Hessler. Uwiadomienie o zebraniu Towarzystwa św. Floryana prosimy nadsyłać nam wcześniej, byśmy takowe już w czwartkowym numerze ogłosić mogli.

(—) Korespondentowi w B. Będzie w przyszłym numerze.

Sprzedaje, dzierżawy i licytacje.

— Przed sądem okręgowym w Olsztynie sprzedawana będzie dnia 16 lipca przed południem o 10 własność mistrza szewskiego Franciszka Mänzla, w Olsztynie, ul. Poczтовая 24, zapisana w księdze grunтовой tom 62, karty nr. 1738.

Sprzedaj drzewa.

We wtorek, 25 maja przed połud. o 10 w Olsztynie (w Koperniku) drzewo na pozutki i opał z obwodów Kudypy, Szlągowo, Szombarg i Gamerki.

— We wtorek, 25 maja przed południem o 9. w Olsztynie (w Koperniku) drzewo na opał, także gałęzie, wedle zapasu i potrzeby z obwodu Wienduga.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 15 maja 1909.

Spędzono 5701 sztuk bydła rogatego 1598 cieląt, 6270 skopów, 11752 świń. Płacono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	
Stadniki	62—66	53—58	49—52	—	mk.
Woły	69—75	60—64	54—58	48—52	m.
Krowy	—	62—64	57—60	45—52	m.
Cielęta	95—97	82—88	60—66	54—52	m.
Skopy	69—70	66—68	55—60	—	m.
Swinie	61—62	59—60	57—60	57—58	m.

Za owczą wełnę płacą przy wymianie na fowary najwyższe ceny dzienne

Bracia Simonson

właśc. Louis Lewald.

Bilanz pro 31 Dezember 1908.

Aktiva Mark		Passiva Mark
23 907,91	1. Kassenbestand am 31 Dezember 1908	— — —
— — —	2. Einlagen	247 616,17
— — —	3. Geschäftsanteile	10 296,00
326 898,08	4. Ausgegebene Darlehne	— — —
— — —	5. Laufende Rechnung	— — —
— — —	a) Verkehr mit der Ländlichen Zen- tralkasse	85 779,09
1 500,00	b) Geschäftsanteile bei ihr	— — —
1 376,30	6. Einnahme Reste	— — —
401,00	7. Inventar	— — —
— — —	8. Reservefonds pro 1907	8 155,70
— — —	9. Gewinn pro 1908	2 236,42
354 083,29	Summa	354 083,29
Mitgliederbestand am Anfange des Geschäftsjahres		315
Zugang im Laufe des Geschäftsjahres		20
Abgang „ „		9
Mitgliederbestand am Jahresschlusse		326

Griesliener Spar- u. Darlehnskassen-Verein
E. G. m. u. H. zu Grieslienen.

Klapper. Rohman. Konietzka. Skowasch. Kotsrzewa.

Najtańsze jest najlepsze

a to znajdzie się u mnie.

Każdy z moich odbiorców wie, że me ubrania (z wyjątkiem ubrań dla dzieci) z własnego składu sukna i materji zostają przez doświadczonego własnego krojczego przykrawane i przez moich biegłych krawców trwale, jak na miarę wykonane. Do każdego ubrania dodaje łatki i gwarancją.

Nikt w Olsztynie

nie zdolen polecić takiej oferty i nie należy też moich ubrań porównywać z gdzieindziej zakupioną garderobą, która jak to mówią, gorącą igłą jest szyta. Szczególną uwagę zwróciłem obecnie na dodawanie dobrej podszewki, a mój oddział garderoby na miarę znacznie powiększyłem.

Brunatno kratkowane i inne dobre kamgarnowe i bukskinowe ubrania męskie z resztek po 24,00, 20,00, 15,00 i 12,00 m., a więc zadziwiająco tanio, ale jak już od dwóch lat, po ściśle stałych cenach, które na każdym przedmiocie są wyznaczone.

Olsztztyńska fabryka garderoby

z maszyną do przykrawania.

Rynek 20.

J. LEVY.

Obok p. Struwego.

Skład sukna. Od 2 lat ściśle stałe ceny. Własny przykrawacz.

Ponieważ śpichrz mój muszę wkrótce wyprzątnąć sprzedaję teraz

meble

wszelkiego gatunku bardzo tanio. Nadarza się Szan. Publiczności przeto korzystna okazja taniego zakupu eleganckich i trwale odrobionych mebli. Na życzenie za dogodną odpłatą! Przy zakupie za gotówkę nadzwyczaj tanio.

A. Kundt,

Olsztyn, ul. Górna.

Parcelacyja

majątku Łabędź pod Wołownem (Labendz per Windtken) odbędzie się

w sobotę 22 i niedzielę 23 maja

na miejscu poczynawszy o godzinie 10-tej zrana.

Sprzedawać będziemy w mniejszych i większych parcelach, także dworostwo wielkie około 200—250 mórg z budynkami i około 180 mórg lasu. — Warunki jak najdogodniejsze. Reszta ceny kupna pozostaje na dłuższe lata zahipotekowana.

Czarnowski,

Inowrocław.

W środę, 26. i czwartek 27. maja będzie mój skład z powodu świąt zamknięty.

B. Schwarz,

Wartembork. Skład zamiany mąki i zboża.

Moją posiadłość

około 2 morgi ogrodowej roli budynek i szopa murowane pod dachówką, stosowne dla każdego rzemieślnika, chcę zaraz lub później sprzedać. Cena według urody.

Nicolaus w Lengajnach.

Jeszcze jedna

dziewczyna

z miasta 14—15 lat, stara, do drukarni zgłosić się może u nas natychmiast.

Kołowiec męski

przez jedno lato używany, z czerwonymi gumami ma na sprzedaż.

R. Gaebler,

Wartembork, przy kościele kat.

Baczność!

Szanownej Publiczności miasta Wartemborka i okolicy donoszę, iż z dniem dzisiejszym osiedliłem się w Wartemborku, w Ryнку w domu p. Kruszewskiego jako

zegarmistrz.

Staraniem mojem będzie wszelkie mi powierzone prace tylko rzetelnie i po cenach jak najtańszych wykonywać.

Także polecam zegarki, regulatory, zegary ściennie, budziki, łańcuszki, pierścienie, obrączki ślubne i koleczyki w rozmaitych cenach.

Wszelkie reperacje będą dobrze i jak najszybciej wykonane.

O laskwe poparcie przedsiębiorstwa proszę i kreślę

z wysokim szacunkiem

Franciszek Off,

zegarmistrz.

Wartembork, w Ryнку.

Kuczer z szarwarkiem oraz robotnik z szarwarkiem potrzebni od 1 go października w

Schilla-Mühle

pr. Hermsdorf.

Najtańszym i najlepszym kupcem

dla gotowej starej i nowej garderoby
męskiej jest tylko

Hermann Frankenstein ulica Prosta 15.

Interes założony przez ojca obecnego właściciela w roku 1848.